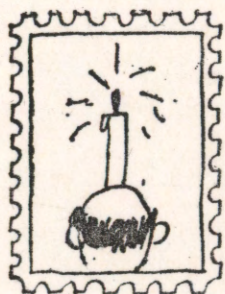


1897
T7

TEATR ZAGŁĘBIA
W SOSNOWCU



JEAN ANOUILH

Peppek

4 PREMIERA W SEZONIE 1984/85
dnia 4 maja 1985 roku

PRAPREMIERA POLSKA

Dyrektor i Kierownik Artystyczny
JAN KLEMENS

Kierownik Literacki
JAN PIERZCHAŁA

TEATR ZAGŁĘBIA
w Sosnowcu

ODZNACZONY:

ORDEREM SZTANDARU PRACY I KLASY, MEDALEM KOMISJI EDUKACJI NARODOWEJ, ODZNAKĄ TYSIĄCLECIA PAŃSTWA POLSKIEGO, ŻŁOTĄ ODZNAKĄ ZA SŁUŻONEMU W ROZWOJU WOJEWÓDZTWA KATOWICKIEGO, CZERWONĄ RÓŻĄ „TR”, ŻŁOTĄ ODZNAKĄ HONOROWĄ TPPR, MEDALEM IM. DR. HENRYKA JORDANA TPD



JEAN ANOUILH

Pepek

(Le Nombriil)

SZTUKA W 2 CZĘŚCIACH

PRZEKŁAD:

JADWIGI KUKUŁCZANKI i ANNY WOJTASIK

REŻYSERIA:

JERZY SOPOĆKO

Prapremiera polska

Obsada:

LEON	—	JAN KLEMENS
GASTON, przyjaciel	—	BOGUSŁAW WEIL
ARDELA, żona	—	LIDIA BIENIAS
LUCIE	} córki	— JOLANTA NIESTRÓJ
MARIE-CHRISTINE		— MAŁGORZATA CHOJNACKA
ARTUR, syn	—	ANDRZEJ ŚLEZIAK
BERNARD, zięć	—	ZBIGNIEW FILARY
JÓZEFINA, przyjaciółka	—	ELŻBIETA LASKIEWICZ
DOKTOR	—	ANDRZEJ HOŁAJ
GOSPOŚIA	—	ZOFIA JAROŃCZYK
TRAGARZE	—	WIKTOR FRONCZYK
	—	STANISŁAW EDWARD MOŁEK

REŻYSERIA:

JERZY SOPOĆKO

SCENOGRAFIA:

DANIEL MRÓZ

ASYSTENT REŻYSERA:

JOLANTA NIESTRÓJ

INSPICJENT:

STANISŁAW EDWARD MOŁEK

SUFLERKA:

DANUTA GROCHOWINA

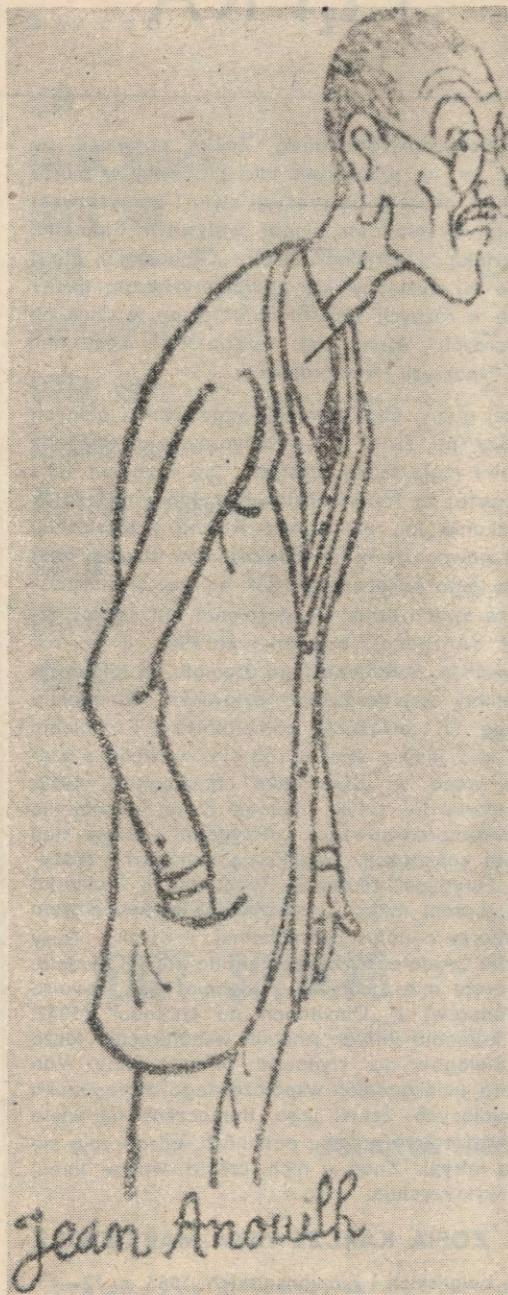
AUTOR „PĘPKA”

Jean Anouilh, ur. 23.VI. 1910 Bordeaux, dramaturg. Zanim poświęcił się teatrowi, próbował różnych zajęć, m. in. przez dwa lata pracował w biurze reklamowym, gdzie — jak mówił — nauczył się precyzji stylu i pomysłowości. Był też sekretarzem L. Joumeta. W młodości ulegał wpływowi Claudela, później Giraudoux. Debiutował sztuką „L'hermine” (1932, „Gronostaj”), która zwróciła uwagę krytyki. W sztuce tej wystąpiły już charakterystyczne cechy jego twórczości, powtarzające się w różnych wariantach zarówno w sztukach „różowych” pogodnych, jak „czarnych” (ponurych): tęsknota za uczuciami czystymi, szlachetnymi, wstręt do hipokryzji i kompromisów.

I tak, już w sztukach pierwszej grupy, choć bardziej pogodnych i pełnych zabawnych pomysłów, autor patrzy na świat z sarkastycznym uśmiechem. Większy jednakże ciężar gatunkowy mają sztuki „czarne”. „Le voyageur sans bagages” 1937, (Pasażer bez bagażu) to historia człowieka, który na skutek kontuzji stracił pamięć; po odzyskaniu jej, przerażony własną przeszłością, decyduje się rozpocząć życie na nowo. Utwór ten odniósł duży sukces, nazwisko autora stało się głośnie. Do jego najlepszych sztuk należą współczesne mity antyczne. W żadnej ze swych sztuk nie dołączył dotychczas artystycznych walorów „Antygony” (Antigone), napisanej w 1940, a po raz pierwszy wystawionej w Paryżu w 1944. Bohaterka tego dramatu, osnutego na wątku antycznym, przeżywa konflikty współczesnego człowieka. Świadomie wybiera śmierć jako jedyną drogę do uniknięcia kompromisów i ocalenia czystości uczuć, a jednocześnie jako jedyny sposób, by się wyzwolić z dręczących niepokojów. Motyw ten wraca w „Skowronku” (L'alouette), 1953; podobną postawę przyjmuje bohaterka tej sztuki, Joanna d'Arc, uosobienie godności osobistej, prawdy i bezkompromisowości. „Antygona” góruje nad „Skowronkiem” klasyczną prostotą konstrukcji, zwięzłością dialogów i precyzją analizy psychologicznej. W „Eurydyce” (Euridice, 1942) muzyk i aktorka (Orfeusz i Eurydyka) przeżywają dramat miłosny, zakończony samobójstwem bohaterki, która beznadziejnie marzy o miłości szlachetnej i czystej. Duży sukces odniosła w Paryżu komedia „Ardele ou la Margueritte” (1948, Ardele, czyli Margarytka), satyra na obyczaje mieszczańskie, podobnie jak „La valse des toreadors” (1952, Walc toreadorów) i „L'invitation au chateau” (1947, Zaproszenie do zamku), typowe komedie intrygi. Anouilh współpracuje także z filmem. Jest m. in. autorem dialogów do słynnego filmu „Życie Van Gogh'a” (Monsieur Vincent). Poeta i obserwator współczesnego życia, szuka w nim cech trwałych, nieprzemijających. Sztuki jego, tłumaczone na wiele języków i grane z ogromnym powodzeniem na obu półkulach, odznaczają się świetną budową i pomysłowością intrygi. Znaczący wpływ filmu, którego metody i doświadczenia wykorzystuje.

ZOFIA KARCZEWSKA-MARKIEWICZ

Mały słownik pisarzy francuskich, belgijskich i prowansalskich. 1965. s. 12—13.



Jean Anouilh ma już dzisiaj 75 lat. To syn krawca i skrzypaczki. Był uczniem College Chaptal w Paryżu, studiował również prawo. Poślubił aktorkę Monelle Valentin, która grała w jego pierwszych sztukach, między innymi w „Gronostaju”, wystawionym przez głośnego reżysera Fresneya w Theatre de l'Oeuvre. Anouilh należy do wielkich samotników, nie prowadzi nawet korespondencji. Swoje pracowite dni przeżywa w zaciszu domowym. Jego utwory wydane zostały przez wydawnictwo Editions de la Table Ronde.

O DRAMATOPISARSTWIE ANOUILHA

WANDA PADWA:

Anouilh jest nie tylko ulubionym autorem Comedie des Champs Elysees, ale również współreżyserem wszystkich swoich sztuk. Ostatnia prapremiera jest jeszcze jednym dowodem znakomitego warsztatu dramaturga.

Jak pisze znany krytyk francuski Bertrand Poirot Delpech: „Anouilh nie byłby tak popularny, gdyby nie mówił swoim widzom dokładnie tego, czego pragną słuchać i gdyby nie rekompensował im z nadwyżką poniesionych kosztów”. Widzowie z głęboką ulgą słuchają zapewnień, że człowiek się nie zmienił i nigdy nie zmieni. Toteż sztuki Anouilha idą w Paryżu kompletami, mimo wysokich cen biletów.

Teatr. 8. 1971. Anouilh-Sagan-Ionesco. s. 23.

EDWARD CSATO:

W sztukach Anouilha powtarza się motyw człowieka, którego wartość moralną — sądząc z postępów udostępnionych nam w ekspozycji — trudno ocenić wysoko; człowiek ten przeżywa jednak zawsze przemianę duchową, która pozwala mu stać się sędzią swego otoczenia. (...) Ciekawie, że ten sąd nad otoczeniem zawsze kończy się u Anouilha jakąś formą ucieczki.

Interpretacje. PIW. 1979. s. 149.

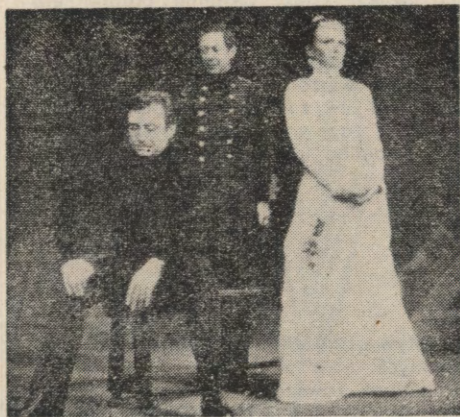
PAUL SURER:

A zresztą czy jest rzeczą słuszną uważać Anouilha za dramaturga negacji, ucieczki przed życiem? Z jego dzieła wydobyć można postanie o wielkiej doniosłości: nigdy nie iść na kompromis z miernością, unikać pokusy fałszywego szczęścia; zachować swoją czystość i dążyć usilnie do osiągnięcia pełni doskonałości. Niektóre zarzuty mają słuszniejsze podstawy. Zwłaszcza w pierwszych sztukach Anouilha dopatrzeć się można śladów Dostojewskiego, Ibsena a nawet Bernsteina. Są tu tanie w efekcie i zużyte romantyczne tryady, występuje zbyt wyraźnie upodobanie do prowokacji i sarkazmu, a niekiedy przeciwnie, skłonność do sentymentalizmu, a nawet nienaturalności. Ale są to tylko zarzuty w stosunku do szczegółów.

Najpoważniejszy zarzut, jaki można postawić tej twórczości, dotyczy stonkowanej monotonii jej tematów. Od swoich dramatycznych początków Anouilh wykazuje skłonność do zgłębiania z zadziwiającą wytrwałością tych samych zagadnień. Powraca niezmordowanie do motywów, które zapewniły mu powodzenie. Wydaje się, że powiedział nam już wszystko o swoich marionetkach, o bohaterach, o wielkiej wadze pieniądza, o nieuniknionej klęsce miłości... Toteż odnosi się wrażenie, że obraca się w nieco ograniczonym świecie. A ponieważ z każdą nową sztuką jego technika zyskuje na mistrzostwie,

dla samej odmiany snuje coraz błyskotliwsze wariacje na znane tematy. Ale oddanie się czystej wirtuozerii mogłoby poważnie zagrozić jego twórczości skostnieniem. Jean Anouilh, którego kariera jako dramaturga jest jeszcze, miejmy nadzieję, daleka od swego kresu, powinien kierować się w swojej sztuce pragnieniem doskonałości równym temu, jakie trawi jego najbardziej nieprzejednanych bohaterów.

Współczesny teatr francuski. PIW. 1973. s. 141. Przekład: K. A. Jeżewski.



Jedna z niedawnych sztuk Anouilha pt. „Proszę nie budzić pani”.

(Ne reveillez pas madame...) grana w Comedie des Champs Elysees, w wykonaniu najwybitniejszych aktorów. Na zdjęciu od prawej: Brigitte Auber, Claude Nicol, Francois Peerier.

GEORGES LERMINIER:

Całe jego dzieło przypomina o tej niemożliwej niewinności, którą życie w społeczeństwie, nieubłagana pamięć, zużycie właściwe egzystencji ludzkiej, kompromisy wszelkiego rodzaju, pieniądze, zawsze karane niepowodzenia w miłości i przyjaźni, wreszcie śmierć — nieuchronnie niszczą. Z pewnością spadek po Giraudoux silnie ciąży na tym błyskotliwym dziele stworzonym na podstawie solidnego rzemiosła. Jest jego szlachetnym źródłem i gwarancją.

Ten człowiek skryty, całkowicie oddany teatrowi, skąpy — w zwierzeniach na swój temat, niezłomnie unikający wszelkich pokus związanych z sukcesem, ukrywa się odtąd za swoim dziełem, choć w twórczości tej z łatwością można odkryć reakcje wynikające z usposobienia pisarza (...)

Nikt także nie był sądzony z większą surowością i często bardziej niesprawiedliwie. Wzruszał a nawet wstrząsał. Irytował i rozczarowywał. Chłodni analitycy mogli nie dać się porwać nawrotom do bolesnej tematyki, podobnie jak wirtuozerii techniki czy łatwiznom stylu, tak przy tym znakomicie spełniającego swoje zadania. Należy jednak mieć na uwadze pełną wdzięczność wierność widzów w stosunku do sztuki, która wydając się zuchwałą, nie przestaje być przystępną.

Anouilh wciela raj utracony w portrety dziewcząt, które są siostrami bohaterów Giraudoux, ale bez ich wdzięku, elegancji i światowej ogłady.

Problemy współczesnej literatury. Teatr. (w) Literatura francuska. T. 2. PWN.

1980. s. 628—9. Przekład: K. Choiński.

JAN PIERZCHAŁA PĘPEK PĘPKA, CZYLI CO KRYJĄ PUDŁA?

Najnowszy z utworów dramatycznych Anouilha, opatrzony śmiesznym tytułem „Pępek”, nie jest to jego jedyna sztuka, której bohaterem jest dramaturg wraz ze swoją, nieco do menażerii podobną rodziną, złożoną zazwyczaj: z pierwszej i drugiej żony, ich dzieci, z przyjaciółek dawnych i obecnych, zaś nade wszystko z przyjaciół: doktorów, pisarzy, krytyków teatralnych.

W każdym ze wspomnianych utworów jakie znamy z twórczości Anouilha, mówić trzeba o jakimś szczególnym przypadku osaczenia, o zagadkach, tajemnicach duszy, niespodziankach fundowanych przez los, w którego kształtowaniu biorą udział nie ślepe siły, lecz człowiek wyłącznie.

Powyższy tok rozumowania jest to, być może, najlepszy moment do tego, aby nieco popępkować! Otóż dla pisarza ze sztuki „Pępek”, pępkiem wszystkiego jest jego literatura, jego teatr. Może jeszcze coś więcej: podstawy literatury oraz teatru, tkwiące w integralnych pierwiastkach jego osobowości twórczej. Zaś dla wszystkich wokół niego, do rangi owego pępka a więc ileż mówionego symbolu, urasta on sam, to znaczy on dramaturg, mąż, ojciec, kochanek, on: książeczka czekowa i autorytet, niewysychające nigdy, ożywcze źródło i środek wszystkiego.

Motywy te, jeśli przedstawić je w porządku komediowym, nawet farsowym mogą zrodzić w pewnych okolicznościach wcale uzasadnione pytanie: a co tu jest pępkiem pępka?



Jean Anouilh mieszka w Szwajcarii. Jeśli podróżuje, najczęściej tylko do Comedie des Champs Elysees, gdzie wystawiane są jego kolejne prapremiery, w których przygotowaniu z zasady uczestniczy.

Często odwiedza córkę Catherine. Na zdjęciu ona z ojcem przy pracy w ogródku.

Podobną refleksję o cechach przewrotnych istotnie budzi w „Pępku” Anouilha, wzięty dramaturg, Leon zaczynający pisać „Nędzników” choć „oni” dawno temu zostali już napisani. Widać jednak, iż z punktu widzenia Leona „Nędznicy” Hugo, napisani zostali przedwcześnie, teraz bowiem dopiero, własna jego rodzina mogłaby pozować do tego tematu. Rodzina, razem z niepoliczonymi pudłami pełnymi kłopotów, które jakby jedynie dla wielkiej dyskrecji osobistej nigdy nie będą otworzone. Owe skrzynie to niewątpliwie zagadka kondycji i tajemnica, pewnie jeszcze nieuspionych sił kreatywnych. To, żeby tak powiedzieć — ów pępek pępka! Na tych niepoliczonych pudłach pełnych nadzwyczajnej, bo nieznannej nam treści, zbudowana została świadomość pisarza.

„Pępek” Anouilha kończy się zgoła niepoważną wesołą bitką, prawie clownadą. Zakończenie to nie najlepsze. Sprawia też wrażenie wymyślonego, jak gdyby nie przez kogoś w rodzaju Leona, a więc profesjonalistę, ale przez gosposię lub choćby przez tragarzy. Autor zawahał się przed użyciem świeżych, zaskakujących środków, poddał się prowokacyjnemu wyzwaniu do walki wręcz, toczonej beładnie, jak bywa kiedy bijemy się ze swoim drugim ja. Walka ta wtedy dopiero nabiera cech śmiesznych, kiedy staje się niewątpliwie rozpaczliwa.

Inne sztuki Anouilha o dramaturgach, wszystkie zawierają w sobie jakieś bliższe lub dalsze odniesienie do pirandellizmu a więc do owej orientacji pouczającej o znikomości różnic pomiędzy światami urojonymi a rzeczywistymi.

Tak było, kiedy w 1948 roku Jean Anouilh wystawił w Comedie des Champs-Elysees krótką sztukę pt. „Epizod z życia autora” (Episode de la vie d'un auteur). A już wręcz na pirandellistycznym motywie „teatru w teatrze” zbudowana została inna sztuka Anouilha o dramaturgu pt. „Drogi Antoni” (Cher Antoine), wystawiona z nadzwyczajnym powodzeniem w tym samym teatrze w 1970 roku.

Głośny dramaturg, Antonine de Saint Flour, podobnie zafascynowany teatrem, jak i Leon w sztuce „Pępek”, popełnia samobójstwo. Wcześniej prosi jednak do swego domu w górach, na otwarcie testamentu, wszystkich bliskich: rozwiedzioną żonę — podstarzałą aktorkę Komedii Francuskiej, obecną żonę, byłą kochankę z synem, ostatnią kochankę oraz najbliższych przyjaciół — adwokata, doktora, krytyka teatralnego.

Ten, także i z naszego przedstawienia dobrze nam znany tłumek postaci, zostaje w „Drogim Antonim” odcięty od świata przez lawinę, ażeby każda z postaci odegrać mogła rolę, jaką zmarły autor przewidział dla niej jeszcze na trzy lata przed swą samobójczą śmiercią. Celem tej próby było przedstawienie wszystkich możliwych wersji osobowości „Drogiego Antoniego”, podobnie zresztą jak w „Pępku” ostatnie pytanie jakie się wyłania brzmi: kim jest Leon i jego sztuka? Co jest w pudłach?

W odpowiedzi padają ciosy pięści oraz grube na egół słowa. Pokusa pirandellizmu zostaje tym razem odrzucona. A może jej tajemnicę kryją pudła?



Jean Anouilh ze swoim ulubionym psem.

Podobno przepada również za kotami.

Bohaterowie „Pępka” tej wspaniałej komedio-farsy, to rodzina i przyjaciele starego dramaturga, Leona, który choć cierpiący na podagrę — z niestychaną pogodą ducha, z humorem i olimpijską odpornością znosi powikłania losowe osób mu najbliższych, przyzwykających bezwstydnie, na niego właśnie składać wszystkie dolegające im przykrości, uprzykrzone ciężary, własne błędy, nie wyłączając kaprysów.

Ten, który jest pępkie m w życiu innych, nie zostaje bezradny, znajduje również i dla siebie podobnie pewne oparcie w kpiarskiej, demaskatorskiej postawie wobec fałszów, oszustw, nadużyć miłości i przyjaźni, wobec sytuacji, w których najbliżsi stają się lekkoduchami, naciągaczami, darmozjadami, zasługującymi wyłącznie na pobłażliwe gesty zaprawione ironią.

Leon w ujęciu Jana Klemensa, to owa jakże po człowieczemu pogodna, wyrafinowana szczerza odpowiedź na problem zasygnalizowany w tytule niniejszego szkicu. Na niej zbudowane zostało przedstawienie.

JAN PIERZCHAŁA

JERZY SOPOCKO

KIM JESTEŚMY?

Teatr francuski rozwija się w sposób ciągły. To fakt bardzo ważny. Dramatyczne momenty historii nie przerywały działalności teatrów. Jakże inaczej działo się u nas. Ludzi teatru we Francji interesują o wiele bardziej problemy humanistyczne, niż polityka i socjologia. Człowiek i jego wzniosłe lub śmieszne sprawy inspirują pisarzy dramatycznych i tych, którzy realizują ich myśl na scenie.

Ciągłość i względnie spokojny rozwój sprzyja kształtowaniu coraz doskonalszej formy profesjonalnej piszących dla sceny i grających na niej. Rozwój dokonuje się bez gwałtownych wznoszeń i wybuchów nowych mód i snobizmu.

Przekonałem się o tym w czasie niedawnego pobytu w Paryżu, gdzie poznałem dość dokładnie dzień powszedni teatrów francuskich. Obejrzałem ok. 30 przedstawień w teatrach dramatycznych. W wielkich teatrach państwowych i na małych scenach debiutantów. Wszystkie były świetnie zrealizowane z zawodowego punktu widzenia.

Tam też za moim pośrednictwem dyrektor Teatru Zagłębia — Jan Klemens otrzymał propozycję wystawienia w kierowanym przez Niego teatrze, najnowszej sztuki Jean Anouilha — PĘPEK.

Przedstawienie prapremierowe w Paryżu reżyserował sam autor, osadzając w głównej roli gwiazdora sceny i ekranu najwyższej wielkości — Bernarda Bliera. Przedstawienia tego niestety nie widziałem. Jednak już po pierwszej lekturze francuskiego oryginału doszedłem do wniosku, że sztukę tę należy koniecznie udostępnić naszym widzom. Przemawia za tym błyskotliwa forma utworu i głębokie humanistyczne przesłanie.

O kondycji ludzkiej można mówić w sposób dowcipny, śmiać się z nieuchronnego losu. Anouilh drwi z teatru, z awangardy literatury, z siebie samego a nawet z miłości, choroby i śmierci. Nie przestaje jednak być wciąż filozofem humanistą.

Dramatopisarz Leon — główny bohater PĘPKA chce napisać „sztukę o egocentrykach, którzy są najbardziej nieszczęśliwymi istotami na ziemi. To oczywiście, ponieważ spotykają jedynie innych egoistów, bo tylko tacy są. Ale jak to ukazać, nie wyjaśniając? Najlepiej być powieściopisarzem! Ci mogą się tłumaczyć. Teatr jest trudny. Nawet najwięksi tamią sobie karki”. Leona otaczają ludzkie karykatury — naciągacze, kłamcy, fałszywi przyjaciele, snobi i tępaki. Broni się przed nimi drwiną i autoironią.

„On nigdy nie kochał swojej żony, taka jest prawda. Kochał tylko wyobrażenie, które sobie na własny użytek wymyślił. Wyszedł z tego cało; zapatrzone w swój pępek, nie odczuje nawet cierpienia. Pępek! Pępek! Mam tytuł! Wpatrujemy się w pępek, jak wróżka w kryształową kulę i nie widzimy nic więcej. Los świata jest tu zapisany”.

Przesłanie moralne nowej sztuki Jean Anouilha jest jasne i niezbyt optymistyczne.

JERZY SOPOCKO



Zastępca Dyrektora
ALFRED KOWALSKI

Główny Księgowy
EDWARD DANEK

Sekretarz Literacki
PAWEŁ GABARA

Koordinator Pracy Artystycznej
DARIUSZ WÓJTOWICZ

Kierownik Działu Upowszechniania Teatru
ZYGMUNT SZAFRAN

Kierownik Techniczny
JERZY KOTULA

Zespół obsługi sceny:

Sekcja światła i dźwięku: MACIEJ KĘDZIERSKI — kierownik, PAWEŁ ADAMSKI, MARIAN DĄBEK, EUGENIUSZ PIOTROWSKI. Montażysty sceny: ANDRZEJ GÓRSKI — brygadzysta, ANDRZEJ MARCINKOWSKI, JANUSZ MUSZALA, MARIAN ROBĄK, ROMAN ROBĄK, JERZY ZDYBAŁ. Pracownia perukarska: ZDZISŁAWA OTRĘBA — brygadzystka, LIDIA DROBNIK, ZOFIA SEGDA. Garderobiane: JANINA KURDZIEL — brygadzystka, JANINA BIELSKA, MARIA BRUDEK, HELENA CZWARNOWSKA. Rekwizytornia: JANINA DĄBROWSKA, ALINA KORNOBIS.

Pracownia krawiecka:

ADAM SZYMAŃSKI — kierownik, HILDEGARDA MUSIOŁ, MARIA STEFANIK, JOLANTA STOMPEL, JANINA STĘPIEŃ, JÓZEF BIEDRA, STANISŁAW KAWECKI, JAN TALAREK.

Pracownia malarska:

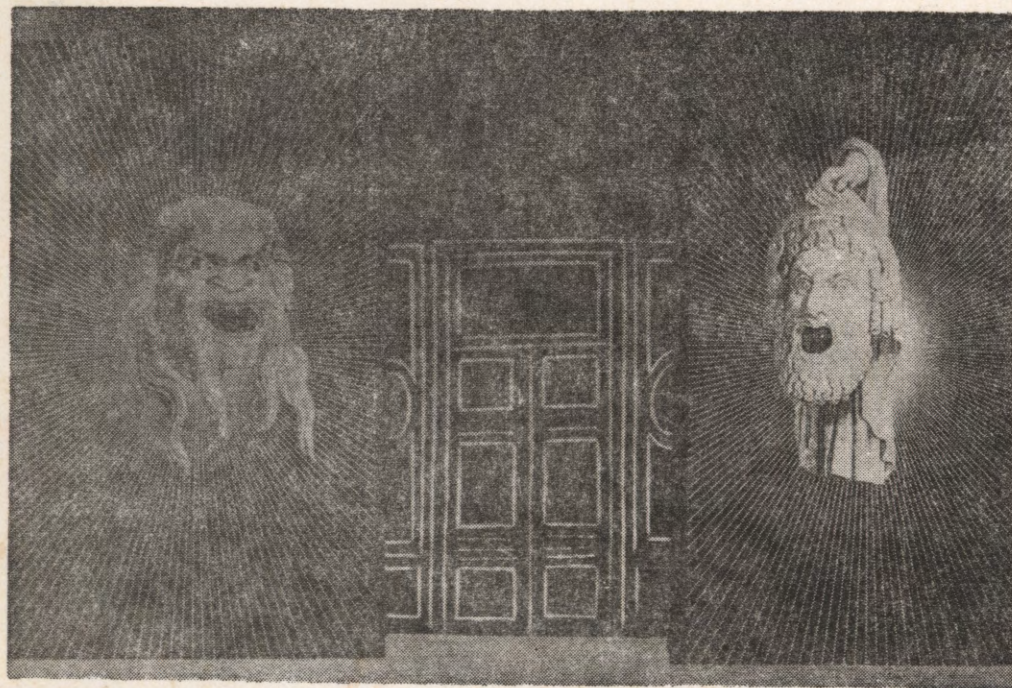
WALDEMAR GRELEWICZ, TOMASZ JAŚKO

Pracownia modelatorska

ANDRZEJ SŁOWIŃSKI

Pracownia stolarska:

TADEUSZ WÓJCIK, KAZIMIERZ ZIMNY



PROJEKT SCENOGRAFII DANIELA MROZA

Najbliższe premiery:

Egzemplarz bezpłatny
Cena 20 zł

ALEKSANDER DUMAS — syn
DAMA KAMELIOWA

FRANCIS ARNOLD i ERNEST BACH
HISZPAŃSKA MUCHA

Wydawca programu:
TEATR ZAGŁĘBIA

Redakcja i opracowanie literackie:
JAN PIERZCHAŁA

Opracowanie graficzne:
JERZY MICIAK

Współpraca fotograficzna:
PAWEŁ ADAMSKI

Korekta:
IRENA SKOWRONEK

Zamówienia na bilety zbiorowe przyjmuje Dział Upowszechniania Teatru
w dni powszednie w godzinach 8.00—16.00.

Sprzedaż biletów w Kasie Teatru codziennie (z wyjątkiem poniedziałków)
w godzinach 15.00—18.00.

Dział Upowszechniania Teatru i kasa biletowa 66-11-27, centrala 66-04-94.